Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 267

Poznań, piątek dnia 13 czerwca 1930

Rok XXV

Około zjednoczenia stronnictw chłopskich

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) W tygodniku „Wyzwolenie" pojawił się atak na prezesa komitetu wykonawczego Stronnictwa Chłopskiego Wronę i przywódcę grupy sanacyjnej w temże stronnictwie Kulisiewicza. Atak wywołał dużą sensację jako ilustracja dążeń do zjednoczenia wszystkich trzech stronnictw chłopskich.

Stopa dyskontowa i procentowa

Warszawa, 12. 6. (PAT). Bank Polski zawiadamia, że stopa dyskontowa Banku Polskiego od dn. 13 b. m. wynosić będzie 6 i pół proc., natomiast stopa procentowa dla zastawców terminowych i otwartego kredytu 7 i pół procent.

Poseł Knoll jednak ustąpi

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — Wiadomość o ustąpieniu posła polskiego w Berlinie Knolla potwierdza się. Narazie poseł Knoll wniósł o dłuższy urlop wypoczynkowy. Knoll przewidziany jest na posła do Tokio skąd ma ustąpić poseł Okęcki.

Z min. sprawiedliwości

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — Dyrektor departamentu więziennictwa w ministerstwie sprawiedliwości Lucjan Maleszewski ustępuje z tego stanowiska i obejmuje notarjat.

Sprawa dóbr komory cieszyńskiej

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — Sąd Najwyższy przystąpi dziś do rozpatrywania sprawy o tytuł własności komory cieszyńskiej, stanowiącej własność rodziny Fryderyka Habsburga, byłego wodza armji austro-węgierskiej. Jak wiadomo, dobra komory cieszyńskiej zajęte są na rzecz Skarbu Państwa.

Zaszczytne zaproszenie

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) Delegat rządu przy komisji odszkodowań w Paryżu, Jan Mrozowski, otrzymał zaproszenia rządów hiszpańskiego i norweskiego na przyjęcie godności jednego z trzech arbitrów komisji arbitrażowo-koncyljacyjnej, utworzonej na podstawie odpowiedniego traktatu.

Stosunki Polski z Hedżasem

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — W stolicy Polski bawi obecnie przedstawiciel króla Hedżasu, Khalef bej Hakim, który przybył w sprawie nawiązania stosunków handlowych. Khalef bej Hakim był w Polsce już przed rokiem i wręczył ministrowi Zaleskiemu pismo hedżaskiego ministra spraw zagranicznych, proponujące nawiązanie stosunków dyplomatycznych Polski z Hedżasem.

O stosunki handlowe z Brazylją

Gdynia, 12. 6. (PAT.) Przybył tu p. Roman Paul, znany kupiec z Brazylji. Dzięki jego inicjatywie i materjalnej pomocy powstała w r. 1910 w Marechal Mallet pierwsza polska szkoła średnia w Brazylji. P. Paul przybył do Polski, celem badania możności nawiązania stosunków handlowych między Polską i Brazylją

Sytuacja polityczna

Dwie narady — Spodziewane instrukcje — Zbieranie podpisów

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — W ciągu dnia wczorajszego odbyły się dwie narady, które wywołały pewne wrażenie. W południe premjer Sławek przyjął ministra Cara, później zaś sam był przyjęty przez Pana Prezydenta na dłuższej konferencji na Zamku. Obie narady dotyczyły z pewnością sytuacji politycznej, jednakże nie wiadomo, do jakich doprowadziły wyników. W kołach rządowych oczekuje się około 20 b. m. odpowiednich instrukcyj z Druskienik, gdzie, jak wiadomo, przebywa marszałek Piłsudski.

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.). — Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" donosi, że wśród kół „sanacyjnych" przygotowuje się akcję celem zbierania w całym kraju podpisów pod petycje do Pana Prezydenta o rozwiązanie ciał ustawodawczych i rozpisanie nowych wyborów. Narazie próbuje się zbierać podpisy w Warszawie i okolicy, rozesłano także arkusze petycyjne na prowincję. Po zebraniu podpisów petycje będą skierowane do kancelarji cywilnej Prezydenta. Starostowie powiatów zostali poinformowani o akcji tej i przygotowaniach.

Min. Grandi w Krakowie

Kraków, 12. 6. (PAT). Dziś rano przybył do Krakowa p. min. spraw zagr. Włoch Grandi wraz z min. Zaleskim. Pp. ministrom towarzyszą ich małżonki, oraz ambasador włoski w Warszawie Martin Franklin z małżonką, radca ambasady Rocco, sekretarz Nenys. Ze strony polskiej towarzyszą p. ministrowi: naczelnik wydziału południowego min. spraw zagr. Günter, naczelnik wydziału prasowego Min. S. Zagr. Chrzanowski i sekretarz Czerwiński. O godz. 9,20 zebrali się na dworcu przedstawiciele władz miejscowych i wojskowości celem powitania p. min. Grandiego i przybyłych z nim gości. M. in. zjawili się: wojewoda dr. Kwaśniewski, wiceprezydenci m. Krakowa dr. Schneider i Ostrowski, gen. Wróblewski, korpus oficerski O. K. V., konsul włoski w Katowicach Luppis z małżonką, pos. Krzyżanowski, prof. Rostworowski i inni. W osobnej grupie ustawiła się delegacja kolonji włoskiej z sztandarem, która powitała min. Grandiego okrzykiem faszystowskim i podniesieniem rąk. Po powitaniu pp. ministrowie wraz z otoczeniem odjechali do hotelu, skąd następnie udali się na zwiedzanie zabytków krakowskich. Goście zwiedzili kościół Marjacki, kościół św. Barbary, Wawel, bibljotekę Jagiellońską i Muzeum Narodowe, poczem wrócili do hotelu, gdzie w ścisłem gronie spożyli śniadanie. O godz. 13 goście odjechali do salin w Wieliczce. Z okazji przyjazdu do Krakowa min. Grandiego, gmachy rządowe i miejskie, oraz wiele budynków prywatnych udekorowano chorągwiami o barwach polskich i włoskich

Kraków, 12. 6. (PAT). W Wieliczce po powitaniu minister wraz z otoczeniem wjechał do salin, gdzie zabawił przeszło godzinę. Saliny wielickie a zwłaszcza kaplica św. Kingi wywarła na ministrze niezwykle głębokie wrażenie. Przy odjeździe z Wieliczki goście obdarowani zostali rzeźbionemi kryształami solnemi, wykonanemi przez górników wielickich.

Kraków, 12. 6. (PAT). Po powrocie z Wieliczki min. Grandi podejmowany był podwieczorkiem w salonach p. Pusłowskiego. Po podwieczorku goście udali się do Bielan, gdzie zwiedzili kościół i klasztor Kamedułów. O godz. 22.15 w salonach województwa odbył się raut, wydany przez p. wojewodę krakowskiego. W nocy min. Grandi odjechał w drogę powrotną do Włoch. Ambasador włoski Franklin Martin wraz z naczelnikiem wydziału prasowego M. S. Z. Chrzanowskim odjechał do Warszawy. P. min. Zaleski zatrzymał się w Krakowie i będzie jutro obecny na odczycie Lednickiego „Idea Paneuropy w obecnej fazie rozwoju".

Pożyczka niemiecka w Ameryce

Nowy Jork, 12. 6. (PAT). W dniu dzisiejszym syndykat Morgana zaofiarował publiczności obligacje pożyczki międzynarodowej rządu niemieckiego na sumę 98.250.000 dolarów. Obligacje te sprzedawane są po cenie 90 dolarów za sztukę przy oprocentowaniu 5 i pół procent.

Aresztowanie w związku z sprawą opaleńską

Berlin, 12. 6. (PAT.) Jak donosi prasa wieczorna, w Ziskau (Marchja pograniczna) aresztowany został były nauczyciel Lucht. Aresztowanie to nastąpiło w związku z zajściem pod Opaleniem.

Spotkanie króla rumuńskiego z matką

Bukareszt, 12. 6. (PAT). Dziś o godz. 19,30 powróciła do stolicy królowa Marja. Na wspaniale przystrojonym dworcu oczekiwali członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, oraz dygnitarze cywilni i wojskowi. Na kilka minut przed nadejściem pociągu przybyli na dworzec: król Karol z następcą tronu ks. Michałem, ks. Mikołaj, królowa Elżbieta grecka, oraz b. członkowie regencji. Królowa Marja wychodząc z wagonu, powitana została przez króla Karola, którego serdecznie ucałowała.

Przyjazd ministra brazylijskiego

Warszawa, 12. 6. (PAT). Jutro, na zaproszenie polskiej komisji międzynarodowej współpracy intelektualnej i polskiej komisji międzynarodowej współpracy prawniczej, przybywa do Warszawy min. Rodrigo Ottavio, profesor uniwersytetu w Rio de Janeiro, członek najwyższego trybunału federalnego w Brukseli, jeden z najznakomitszych prawników Ameryki południowej. Min. Ottavio, członek akademji komisji międzynarodowej dla ujednostajnienia prawa, był delegatem republiki brazylijskiej na konferencję międzynarodową w Hadze w r. 1907, Brukseli 1910, Waszyngtonie 1916 i podpisał w imieniu Brazylji traktat wersalski.— W uznaniu zasług min. Ottavio, wielkiego przyjaciela Polski i wiceprezesa towarzystwa polsko - brazylijskiego w Rio de Janeiro, p. Prezydent Rzplitej odznaczył go niedawno wielką wstęgą z gwiazdą orderu Polonia Restituta. Znakomity gość pozostanie w Polsce przez 10 dni, które poświęci poznaniu większych polskich ośrodków kulturalnych, gdzie wygłosi odczyty.

Z Nowego Swiata

Bezrobocie — Prohibicja a pijaństwo Wzrost zbrodniczości — Szarzyzna życia a fantazja

(Od własnego korespondenta)

Chicago, w maju.

Bezrobocie staje się coraz poważniejszym problemem tu, za Oceanem. Po latach dobrobytu Wujaszek Sam przyciąga pasa. Powodem wzmagającego się braku pracy jest sytuacja ekonomiczna w kraju, która powoduje masową migrację ludności rolnej z farm do miast.

Jeszcze przed 20 laty ludność Stanów Zjednoczonych była w połowie rolniczą i w połowie miejską. Stan ten zmienił się od r. 1925, kiedy to migracja ludności do miast przybrała rozmiary zastraszające i trwa dalej niepowstrzymanie.

Stały napływ ludności do miast spowodował wzrost produkcji fabrycznej, która ostatecznie przekroczyła o 50 proc. zapotrzebowania. Dotychczas zaradzano nadprodukcji przez konsolidację różnych gałęzi przemysłu i przez zamykanie zakładów przemysłowych. Doprowadziło to wszakże do wzrostu liczby bezrobotnych.

Ludność, pracująca na roli, ucieka do miast, gdyż zarobki na farmach są coraz niższe w stosunku do wymaganej pracy. Zapobiec tej ucieczce, jak twierdzą ekonomiści, mogłoby jedynie zrównoważenie cen produktów rolnych z cenami produktów fabrycznych miast. — Brak pracy wytwarza zmniejszenie spożycia, a jedno z drugiem rodzi biedę, która jest zwykle złą doradczynią i prowadzi słabsze moralnie jednostki do upadku.

Mnożące się przestępstwa, przepełnione więzienia, szerzący się bandytyzm zmuszają do smutnych rozważań.

iNe brak samobójstw z powodu braku pracy, zaś ofiarami desperackich czynów są bardzo często Polacy, nie zawsze umiejący przystosować się do istniejących warunków.

Do niedawna mawiano, że „najlepiej na świecie powodzi się robotnikowi w Ameryce..." Dodaćby należało — jeżeli ma pracę.

Jest to jednak nieprawdą.

Człowiek poza pracą pragnie rozrywki, celem podtrzymania sił duchowych, a tego nie znajdzie w Ameryce. Niema tu radości życia dla człowieka ciężkiej pracy. Przez cały tydzień wysila swe siły, a w niedzielę wolno mu trzęść się w aucie między setkami podobnych wehikułów lub czytać.

Teatry bowiem zamknięte, miejsca rozrywkowe zabite deskami, nie wolno mu nawet zabawiać się tańcem w niedzielę, a na drogie, pokątne rozrywki nie wystarcza zarobek.

Stąd też może pochodzi, że wśród ludzi ciężko pracujących nie widać wesołych twarzy. Są zwykle usposobieni milcząco, ponuro. Stukot maszyn nie odrywa należycie myśli od trosk, ustawiczna praca bez możności rozerwania się i ubarwienia szarzyzny życia, czyni to życie monotonnem i smutnem Człowiek z czasem staje się tu maszyną.

Prohibicja także nie usposabia wesoło. Niema tu nawet czem zalać robaka. A raczej jest, lecz nie jawnie Bo ustawa prohibicyjna, której celem miało być zaprowadzenie ogólnej wstrzemięźliwości, nie zupełnie wyrugowała pijaństwo. Ludzie pokątnie piją, jak pili dawniej, a może i więcej, gdyż najlepiej smakują zakazane owoce Tajnych gorzelni nie brak, a zacięte walki „suchych" agentów z „mokrymi" są na porządku dziennym. Mokrzy pocieszają lud, że prohibicja zniknie po kilku latach jak przykry sen; „susi" zapewniają, że zakorzeni się w Stanach Zjednoczonych na wieki.

Ludność stoi w pośrodku tej walki i w oczekiwaniu jej rezultatu, dla pewności warzy munszajn i — traci zdrowie.

Winni przekroczenia ustawy prohibicyjnej bywają jednakże surowo karani. Na wysokie kary narażeni są również sprzedający w sklepach butelki, korki, korzenie, takie np. jak jagody jałowcowe i inne, mogące służyć do wyrobu wódki.

Prohibicja, która miała przyczynić się do podniesienia moralności — nie zmniejszyła bandytyzmu, który szerzy się niepokojąco, a napawa przerażeniem, gdy bandytą i mordercą jest dzieccko. W sądzie stanu New Jersey oczekuje wyroku 15-letni Wojciech Daniecki (niestety Polak), który zamordował 53-letniego Johna Hayden'a, ojca 5-ga dzieci, zmiażdżywszy swej ofierze czaszkę kamieniem. D. przyznał się do zbrodni, dokonanej wspólnie z dwoma starszymi od siebie wyrostkami. Motywem jej był rabunek. Znalezionemi w kieszeni Hayden'a 4,65 dol. podzielili się wszyscy trzej; Daniecki otrzymał z tego 1,55 dol. Zbrodniarz, mimo młodego wieku, ma już poza sobą rekord policyjny. Ostatnio przebywał w zakładzie poprawczym, skąd oddano go rodzicom. Nieszczęsny chłopak stoi w obliczu śmierci na krześle elektrycznem.

Zato sprawa Bakera z Nowego Jorku, którego oskarża się o otrucie 11 osób, winna znaleźć zakończenie w zakładzie dla umysłowo chorych, nie zaś przed sądem. Baker bowiem, jak sam oświadczył, otruł po kolei aż 11 osób jedynie dla przyjemności, jaką sprawiało mu patrzenie na męki konania swych ofiar.

Kaprysem czy fantazją miljonera nazwać można życzenie bankiera Horacego Ley'a, wyrażone dzień przed zgonem. Ley, złożony nieuleczalną chorobą serca w szpitalu w Oakland i powiadomiony przez lekarzy, że śmierć jego może nastąpić każdej chwili, zapragnął ostatniego przelotu aeroplanem, aby zobaczyć wschód słońca ponad górami i jeżeli to możliwe, powrócić do domu w Redding, by tam zakończyć życie. Mimo odradzań lekarzy, Ley w towarzystwie żony i siostry wyruszył aeroplanem do Montagu, odległego o 400 mil od Oakland. Podróż się udała. Umierający miljoner zobaczył po raz ostatni wschód słońca, a następnego dnia przywieziony do domu, zmarł. Gorzej wyszedł na nadmiarze fantazji czy ostrożności 79-letni Whitlock z Borea w Ohio. Przez kilka lat skrzętnie ciułał grosze i zabrał 10 000 dol. Pieniądze te złożył na koncie oszczędnościowym w trzech różnych bankach pod trzema różnemi nazwiskami. Przyszła na niego czarna godzina, bo starzec zachorował ciężko, co najgorsze stracił zupełnie pamięć. Pieniądze są mu potrzebne, a nie może sobie przypomnieć nietylko jak się owe banki nazywały, ale również — pod jakiemi nazwiskami deponował oszczędności.

Mnożąca się z roku na rok liczba rozwodów w Ameryce nie działa odstraszająco na młodzież, która chętnie wprzęga się w jarzmo małżeńskie. — Zwłaszcza studenci uniwersytetu Yale cieszą się, że zmieniono obecnie, po 200 latach istnienia, nakaz, zabraniający zawierać związki małżeńskie młodzieży tej uczelni i żenią się ochoczo. Muszą jednakże wpierw poprosić o pozwolenie dziekana uniw., który chętnie pozwala, uważając, że studentów, którzy ciężko pracowali nad studjami przez 3 lata, nie można pozbawiać dyplomów dla tego, że się żenią.

Kto czuje przywiązanie do życia i chętnie przebolałby na tym padole płaczu pewną sporą liczbę latek, niech sprobuje recepty Austina Knapp'a z Hastings. Staruszek wierzy, że „źródło wiecznej młodości" znajduje się w ziemi. Codziennie na śniadanie zjada Knapp łyżeczkę z piasku i zapija go sporym łykiem nafty.

„Smaczna" ta djeta, jak twierdzi starowina, daje mu siły i zdrowie i spodziewa się, że będzie żył, stosując ją w dalszym ciągu, jeszcze jakieś 96 lat. — Można sprobować, lecz na własne ryzyko.

B. R.

Wypadek na ćwiczeniach wojskowych

Gen. Fabrycy i 2 żołnierzy lekko ranionych

W czwartek, 12 b. m., odbywało się Biedrusku na zakończenie wyszkolenia szkoły podchorążych piechoty rezerwy ostre strzelanie. W czasie tego strzelania kompanja bataljonu jarocińskiego, idąc zbyt ostro do ataku, wysunęła się o jakieś 150 kroków zadaleko, przed wybuchem granatu. Wskutek wybuchu został tylko lekko skaleczony odłamkiem granatu jeden z żołnierzy w rękę, a drugi, również lekko, w ramię. W tym samym mniejwięcej czasie, uczestniczący w ćwiczeniach i kontrolujący strzelanie, II. wicemin. spraw wojsk. gen. Fabrycy, wysunąwszy się zbyt daleko naprzód, został wskutek wybuchu granatu ręcznego lekko skaleczony małym odłamkiem. (PAT).

Wywóz polski w maju br.

Warszawa, 12. 6. (PAT). Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, dotyczących handlu zagranicznego Polski (łącznie z w. m. Gdańskiem), wywóz w m. maju wynosił 1.432.330 ton o wartości złotych 199.201.000. W porównaniu do kwietnia r. b. wywóz zwiększył się na wadze o 78.690 ton, przy jednoczesnem zmniejszeniu wartości o 9.748.000 zł. W porównaniu do poprzedniego miesiąca sprawozdawczego w m. maju zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych o 12,4 milj. zł, na co złożyły się: zniżka wywozu żyta o 4,2 milj., jęczmienia o 2,6 milj., owsa o 1,2 milj., cukru o 3.5 milj., paszy o 2,3 milj., przy jednoczesnej zwyżce wywozu jaj o 3,1 milj., masła o 0,5 milj. Wybitną sezonową zniżkę wykazuje wywóz nasion roślin pastewnych i traw o 2,4 milj., nasion buraków cukrowych o 1,9 milj. i nawozów sztucznych o 1,2 milj. W m. maju zwiększył się wywóz materjałów i wyrobów drzewnych o 6,9 milj., przędzy wełnianej o 2,3 milj., węgla o 2 milj., skór surowych o 1,8 milj., benzyny o 0,9 milj.

Z Rady Banku Polskiego

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Dziś odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego zwyczajne posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdania dyrektora o obecnem położeniu gospodarczem oraz działalności banku w maju. — Uwzględniając dalsze zmniejszenie się portfelu wekslowego banku, oraz trwającą nadal zniżkową tendencję stopy procentowej na rynkach zagranicznych, Rada Banku postanowiła obniżyć, poczynając od dnia 13 bm., stopę dyskontową z 7 na 6½ proc., stopę procentową zaś dla zastawu terminowego i otwartego kredytu z 8 na 7½ proc. Ponadto Rada mianowała nowych członków komitetów dyskontowych w 2 oddziałach Banku. Postanowiła dopuścić do zastawów w Banku Polskim 5-proc. listy zastawne konwersyjne Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz 8-proc. listy zast. dolarowe amortyzacyjne Pozn. Ziemstwa Kredytowego serji z r. 1930, otworzyć zastępstwo w Nowem w Komunalnej Kasie Oszczędności pow. świeckiego.

Sowiety a Besarabja

Moskwa, 12. 6. (PAT). Radek, omawiając na łamach „Izwiestja" mowę tronową króla Rumunji, a mianowicie tę część mowy, która dotyczy granic rumuńskich, pisze:

Z. S. R. R. nie uznał nigdy aneksji Besarabji. Opinja publiczna Z. S. R. R. odczuwa głęboką sympatję dla walki mieszkańców Besarabji w kierunku zrzucenia jarzma, nałożonego przez rumuńskich właścicieli wielkiej własności ziemskiej. Jednakże Związek Sowiecki, będąc głęboko przekonany, że społeczny rozwój doprowadzi do zjednoczenia warstw pracujących w Besarabji, nie pragnie wcale zbrojnego rozstrzygnięcia problematu granic sowiecko - rumuńskich. Jeżeli polityka rumuńska, przyłączając się do machinacyj, skierowanych przeciw Z. S. R. R., doprowadzi do wzrostu ucisku w Besarabji w celu wzmocnienia tego obozu zbrojnego, wówczas podniesie sama kwestję Besarabji wobec mas ludowych.

Drobny wypadek pociągu tranzytowego

Warszawa, 13. 6. (Tel. wł.) — Tranzytowy pociąg pospieszny 305, zdążający z Prus Wschodnich ku granicy niemieckiej przez terytorjum Polski, miał w czwartek rano drobny wypadek. Mianowicie na przestrzeni pomiędzy Wąbrzeźnem a Książkami zawadził o otwarte drzwi wagonu pociągu roboczego. Wskutek tego uszkodzony został wagon pocztowy, zaś w dwu wagonach pasażerskich wyleciały szyby. Z podróżnych odnieśli lekkie obrażenia kupiec Bernard Golitzki z Berlina i kupiec Fryderyk Hanakkenstein z Olsztyna. Rany ich opatrzył lekarz kolejowy, poczem obaj udali się w dalszą podróż.

Wyrok na „biskupa" marjawickiego uchylony

Warszawa, 12. 6. (PAT). Sąd Najwyższy ogłosił dziś o godz. 9 wiecz. wyrok, w toczącej się od 2 dni sprawie zwierzchnika kościoła marjawickiego w Polsce Kowalskiego, skazanego w 2 instancji na 2 lata i 8 miesięcy więzienia. Sąd Najwyższy uwzględnił skargę kasacyjną obrony, wyrok uchylił i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi apelacyjnemu w innym składzie sędziów.

Samobójstwo czy zabójstwo?

Zakopane, 12. 6. (PAT). W związku z tragiczną śmiercią Heleny Bohdanowej tutejszy komisarjat P. P. po przeprowadzeniu dochodzeń oddał dziś do dyspozycji sędziego śledczego Konstantego Bohdanowa, męża samobójczyni, który jest podejrzany o zabójstwo.

Ustąpienie nieszczęsnego dyrektora szpitala

Berlin, 12. 6. (PAT.) Urzędowo donoszą z Lubeki, że naczelny dyrektor szpitala powszechnego prof. dr. Deycke, którego rodzice zmarłych dzieci czynią odpowiedzialnym za wypadki zakażenia szczepionką przeciwgruźliczą, zwrócił się pisemnie do senatu lubeckiego z prośbą o udzielenie mu tymczasowego urlopu. Senat przychylił się do tej prośby, a zastępcą mianował prof. dr. Rotha. W liście swym do senatu dr. Deycke wyraża zdanie, że nieszczęście w Lubece nastąpiło nie z winy ludzkiej, lecz spowodowane zostało przez siłę wyższą.

Pierwsza ofiara kąpieli w Poznaniu w r. b.

Wczoraj o godzinie 16. utonął w Warcie podczas kąpieli, na przestrzeni między Klubem Wioślarskim a łazienkami miejskiemi, 10-letni Kazimierz Teodor Walkowiak, zamieszkały przy ul. Gąsiorowskich 12. Z wody wyłowiono już tylko zwłoki. Wszelkie starania celem przywołania chłopca do życia pozostały bezowocne. Zwłoki małego topielca przewieziono do kostnicy lecznicy miejskiej.

O tragicznym wypadku dowiedzieli się rodzice dopiero wieczorem. Nieszczęśliwy chłopiec udał się w towarzystwie trzech swoich rówieśników do parku Wilsona. Dzieci w drodze jednak powzięły plan pójścia nad Wartę celem kąpieli. Tonięcie Walkowiaka jego towarzysze zauważyli, jednak nie zdawali sobie dostatecznie sprawy z grozy położenia, a później nie mogli tonącemu przyjść z skuteczną pomocą. (k)

Samochód
Zagadnienia nowoczesnej komunikacji
Technika — Praktyka — Kronika
Wydawnictwo: Drukarnia Polska S. A w Poznaniu, św. Marcin 70
Nr. 37 — 1930 — Egzemplarz tylko 30 groszy — 16 stron
„Samochód w mieście i samochód na wsi"
z ilustracjami

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

21)

— Trzymać kurs pod falę, tak długo jak można — powiedział zachrypniętym głosem. — Panie Zanierzycki, za mną!

Wylecieli, nie zważając na Jana, który podążył za nimi. W największym pospiechu poczęli spinać się ku pokładowi. Na szczęście, nie spotkali nikogo z pasażerów, jedynie dwaj marynarze z załogi dołączyli się z przerażonemi minami.

Drzwi maszynowni na dolnym pokładzie były rozwarte. Kłęby pary, widoczne z daleka w żółtem świetle żarówki, zwiastowały, że stało się coś złego. Poprzez szum i huk wzburzonego morza dochodził ich niezwykły, gwałtowny i groźny syk z wnętrza statku. Dobiegli do fatalnych drzwi w chwili, gdy poprzez parę ukazały się trzy postacie: dwaj mechanicy prowadzili naczelnego inżyniera statku. Ledwo wlókł się między nimi, pochylony głęboko.

— Co się stało? — pierwszy krzyknął Borski.

Teraz dopiero usłyszeli, że inżynier, — znali go jako nieustraszonego, zahartowanego marynarza, — jęczy i skomle cichym, zdławionym głosem.

— Para.... — zaczął jeden z mechaników. Oczy jego błyszczały fosforycznie w zalanej potem twarzy, jakby poczerniały od wysiłku czy walki.

— Główny przewód od kotła... — poddał drugi, wskazując za siebie w otchłań, z której dobywały się bezustannie kłęby pary.

— Pękł.....

— Rura pękła....

Inżynier podniósł głowę. Krzyknęli z przerażenia. Twarz jego była straszna: czerwona, zapuchnięta, o błyszczącej, napiętej boleśnie skórze, o zakrwawionych oczodołach i niekształtnych, obrzmiałych wargach. Daremnie usiłował sformułować słowa. Były to jeno niezrozumiałe jęki.

— Zaparzyło inżynierowi twarz, — objaśnił półgłosem mechanik.

Borski skinął na ludzi, którzy tymczasem zgromadzili się za nim. Dwóch zabrało go ostrożnie. Któryś poleciał zawiadomić lekarza.

Kapitan przestąpił próg maszynowni i jął schodzić w mleczną, buzującą otchłań. Obaj mechanicy bez słowa podążyli za nim.

— Zanierzycki, pilnuj pan, żeby pasażerowie się nie niepokoili — krzyknął jeszcze Borski, gdy już postać jego przysłoniły opary.

Niewiele mogli zrobić, błądząc na dole po omacku i krztusząc się w gęstych głębach pary. Puszczono w ruch wszelkie dostępne wentylatory, aby nieco oczyścić powietrze. Uszkodzenie maszyny okazało się groźne. Nie można było marzyć o uruchomieniu jej przed upływem godzin, jakie wymagałaby naprawa choćby prowizoryczna. A statek drugiego silnika nie posiadał.

Co właściwie się stało? Był to prawdziwie tragiczny zbieg okoliczności. Oto owe skomplikowane, pracujące bezustannie części maszyny, jej wentyle, przepusty, pompki i smarownice, jej lśniące rozrządy, wały i przystosowane do gwałtownych impulsów korbowody, jej zegary, manometry i przyrządy kontrolne były w porządku. A nikczemnej zdrady winną się stała część mechanizmu, przeznaczona, zdawałoby się, by czynić beznagannie służbę, dopóki statek nie rozpadnie się w proch, zżarty przysłowiowym zębem czasu, dziesiątkami lat służby, niezliczonemi burzami, rdzą słodkowodną w portach i solą wód morskich.

Oto gruba, odlana z żelaza rura, prowadząca stłoczoną pod wieloma atmosferami ciśnienia parę z kotła do maszyny, odmówiła posłuszeństwa.

Najprzód zapewne zarysowała się jej ścianka nieznacznie pod grubą warstwą cieplno - izolacyjnego materjału Przytem, jak gdyby jęknęła z cicha. Wiedziony nikłym szelestem, a może tylko intuicją, zbliżył się do niebezpiecznego miejsca inżynier. Wówczas żelazna ściana rury rozwarła się wzdłuż rysy, i gwałtowny prąd przegrzanej pary bluznął mu w rozwarte z osłupienia oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Piątek, 13 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,29 — zachód 20,15 — długość dnia 16 godzin 46 min.
Księżyc: wschód 22,49 — zachód 4,36 — po pełni.
Kal. rz.-kat.: Antoni z Padwy — jutro Bazyli W.
Kal. słow.: Chotimir — jutro Przedzimił Bł.

Zebrania

Dziś o 19,30 Koło Przyj. Harc. przy 20. D. H., w I. szkole wydz., ulica Działyńskich 4;
o 20 Męski Chór Seraficki — nadzw. w. zebranie w salce OO. Franciszkanów;
o 20 Koło Ks. Ks. Profesorów, w gimnazjum Bergera — m. in. ref. ks. prob. Adamskiego: „Zagadnienia pedagogiczne na I Kraj. Kongr. Eucharystycznym w Poznaniu".
o 20,15 Koło Absolw. VI. szkoły wydz., w szkole przy ul. Różanej;
o 20,15 Tow. Pom. Naukowej (Wydział lekarski) w sali kliniki dermatologicznej szpit. miejskiego.

Jutro o 18 Stow. Chrześc. Narod. Naucz. Szkół Powsz., w auli I. szkoły wydz., m. in. ref. p. Czarneckiej: „Wielki pedagog bł. Jan Bosko";
o 19,30 Tow. Powst. i Wojaków (Dębiec) u p. Grzesiaka, ul. Wspólna 15;
o 19,30 Zw. b. Funkcjonarjuszy Pol. P., u p. Pilińskiego, ul. Wrocławska 13;
o 20 „Sokolice" (Swarzędz), w salce p. Korcza.

Wykłady — odczyty

Dziś o 18 w Domu Rzemieślniczym — ks. dr. Janicki: „Z życia emigracji polskiej w St. Zjedn. Ameryki".

Pogrzeby

Dziś: Śp. Klementyny z Reimannów Kusztelskiej o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Janiny z Kominowskich Weissowej o godz. 17 z kaplicy Św. Józefa. — Śp. Marji z Zapłatów Matyaszczykowej o godz. 18 z kaplicy Św. Józefa.

Licytacje

Dziś o 10 ul. Wawrzyniaka 19 — 200 m listwy nr. 365, 1 000 m listwy nr. 511;
o 10 ul. Staszica 13 (Giełda Handl.) — rozm. jedwabie, rozm. meble, stół z metalową płytą, obrazy, odkurzacz;
o 10,30 ul. Marszałka Focha 28 — maszyna do szycia, biurko z nadstawką, lustro, umywalnia z płytą marm., stoliki, leżanka, rower chłopięcy, fuzje i przedmioty myśliwskie, futra, ubrania, biżuterje, akcje, koniak;
o 11 pl. Wolności 19 — fortepian, 10 kanap;
o 12 plac Wolności 17 — bufet, 5 kanap, 15 stołów okrągłych, 50 krzeseł fotelowych;
o 13 plac Wolności 19 — 5 stołów;
o 15 ul. Zwierzyniecka 29 (f. E. Jankowski) — fortepian, 2 lodówki, lustra, stoły, porcelana, kołdry, pościel;
o 14 ul. Rzeczypospolitej 4 — maszyna do pisania;
o 15 plac Wolności 14 — kasa rejestr., bufet, stół restauracyjny, fortepian, maszyna do pisania;
o 15 ul. Zwierzyniecka 29 (ff. E. Jankowski) — rozm. obuwie, płaszcze, sukienki;
o 17 ul. Niegolewskich 8 — umywalnia z płytą marm. i lustrem, gotowalnia, nocne stoliki, bibljoteka, leżanka, gobelin.
o 18 ul. Zwierzyniecka 29 (f. E. Jankowski) — meble (jadalnia), lampa.

Święcenia kapłańskie

J. Em. ks. Kardynał Prymas udzieli w sobotę, 14 b. m. o g. 6.30 w Katedrze święceń subdiakonatu, diakonatu i kapłaństwa klerykom Seminarjum Duchownego w Poznaniu.

Święcenia kapłańskie otrzymają diakoni: Baranowski Jan, Bielerzewski Ludwik, Bręczewski Leon, Czwójdziński Leon, Finke Marjan, Frąckowiak Edward, Frankiewicz Marjan, Górski Franciszek, Jabłoński Józef, Jakubczak Albin, Janke Wacław, Klimkiewicz Witold, Lorenc Franciszek, Michalski Stanisław, Mnichowski Henryk, Müller Józef, Nizielkiewicz Zenon, Nowicki Marjan, Pacyna Józef, Pawlak Tadeusz, Porankiewicz Walerjan, Rólski Czesław, Schmelzer Kazimierz, Spychalski Heljodor, Stróżyński Piotr, Szczerkowski Ireneusz, Szymański Aleksander, Walczewski Ignacy, Zientarski Roman, Zygmański Aleksander.

Diakonat otrzymają subdiakoni Lis Władysław, Sommer Teodor, Stępczyński Władysław, Walter Juljan.

Subdiakonat otrzymają: Fiutak Antoni, Gierczyński Leonard, Gierszewski Stanisław, Gólczewski Czesław, Herud Bronisław, Heyducki Czesław, Jachecki Józef, Jaskulski Florjan, Jędrzejewski Franciszek, Kałuża Józef, Kijewski Leon, Klebba Józef, Krauze Edmund Kubicki Telesfor, Kurkowski Leon, Kwasigroch Roman, Lapis Marjan, Leciejewski Stefan, Luberski Edward, Marciniak Sylwester, Misiek Stanisław, Mniejżyński Władysław, Napierała Stanisław, Nowaczyński Nikodem, Pawlicki Stanisław, Piszczek Alojzy, Rost Medard, Sibilski Czesław, Stróżyński Antoni, Tomiński Antoni, Wolny Joachim, Ziembiewicz Roman, Ziarniak Dobromir.

Chłodnia portowa w Gdyni

We wtorek, 10 bm. świeżo wykończona chłodnia portowa w Gdyni, jedyna w całej Polsce, dokonała pierwszego załadunku, wysyłając na polskim statku „Premjer" 50 tonn masła do Anglji. W ślad za pierwszą wysyłką, dzięki chłodni gdyńskiej, popłyną w świat daleki na polskich i niepolskich okrętach całe transporty świeżych jaj z Polski, mięsa, drobiu itp., dzięki czemu wzmoże się nasz eksport i poprawi bilans handlowy. Zbudowana kosztem 8,5 miljona złotych jest czwarta z rzędu co do wielkości w Europie, a urządzenia jej są ostatnim wyrazem techniki. Ciekawe szczegóły o niej oraz szereg doskonałych zdjęć przynosi ostatni (37) numer „Wielkopolskiej Jlustracji", która pilnie śledząc najaktualniejsze wypadki w kraju i zagranicą, zawsze ilustruje je jak najlepiej. I dlatego w numerze tym znajdą czytelnicy szereg zdjęć, dotyczących zmiany tronu w Rumunji. W okresie Tygodnia Emigranta - Polaka wcale na czasie będzie przeczytać piękny feljeton Arkadego Fiedlera, który niedawno wrócił z wyprawy naukowej do Brazylji, p. t. „Polskie Serca pod Krzyżem Południa". A feljeton ten zdobią piękne zdjęcia, ilustrujące życie naszych wychodźców w dalekiej Brazylji. Zajmujący jest również bogato ilustrowany artykuł p. t. „Polacy na obczyźnie". Miłośników filmu zainteresuje artykuł p. t. „Polskie tło w amerykańskim filmie dźwiękowym", jak niemniej podobizna uroczej gwiazdy filmowej z Ameryki, która zjechała do Warszawy dla zdjęć w nakreślonym właśnie polskim filmie.

Na szczególną uwagę zasługuje rozstrzygnięcie wielkiego konkursu „Wielkopolskiej Jlustracji" na najlepszą bajkę lub opowiadanie dla dzieci. Konkurs ten znalazł szerokie echo w całej Polsce, czego dowodem ponad 400 nadesłanych prac do konkursu. — Trzy najlepsze bajki zyskały nagrody w kwocie po 250, 150 i 100 zł, a ponadto 8 bajek postanowiono zakupić.

Uzupełnieniem bogatego numeru jest mnóstwo aktualności, oraz zwykłe działy stałe, jak odcinek frapującej powieści, zajmująca nowela, bajka dla dzieci, mody, kącik czytelników, humor, rozrywki umysłowe itp.

Czytajcie i abonujcie „Wielkopolską Jlustrację".

Wykopaliska pod Bydgoszczą

Przy pracach kanalizacyjnych na polach pomiędzy Skrzetuskiem (Szreterami) a Bielawami pod Bydgoszczą, napotkano na cmentarzysko słowiańskie, datujące się prawdopodobnie z 8 stulecia. Prace wykopaliskowe prowadzono pod kierunkiem konserwatora zabytków archeologa dr. Zygmunta Zakrzewskiego, profesora uniwersytetu poznańskiego. Dotychczas odkryto tam około 60 grobów, które zostaną umieszczone w zbiorach muzeum miejskiego w Bydgoszczy. Urny są względnie dobrze zachowane. Prof. Zakrzewski postanowił prowadzić również na sąsiednich terenach prace wykopaliskowe. — Jestto cmentarzysko typu łużyckiego. (k)

Samobójstwo

Wczoraj przed południem pozbawiła się życia, wieszając się w mieszkaniu własnem przy ul. Wierzbowej 86 na oknie, 44-letnia Stanisława Domińska. W mieszkaniu nie było nikogo, więc też dopiero w godzinach południowych zauważono straszny fakt. Stało się to w następujących okolicznościach. Ściany zewnętrzne domu, w którym mieszkała Domińska, odnawia się obecnie. Pracownicy, zatrudnieni na rusztowaniach, spoglądali raz po raz do mieszkania. Zdziwiło ich przytem niepomiernie, że Domińska stała nieruchomo przez kilka godzin w oknie. Wreszcie powzięli podejrzenie i otwarli przemocą drzwi mieszkania. Okazało się wówczas, że Domińska nie żyła. Miała na szyi zadzierżgniętą pętlicę i powiesiła się, pozostając w postawie stojącej. Denatka nie cieszyła się dobrą opinją, oddawała się pijaństwu i prowadziła dom, w którym przetrzymywała dziewczęta lekkich obyczajów. Stało się to powodem zatargów z gospodarzem, który niedawno uzyskał na Domińską wyrok eksmisyjny. Nie dokonał on jednak eksmisji, czekając na zmianę postępowania lokatorki. W wszystkich tych okolicznościach należy szukać powodów rozpaczliwego kroku. (k)

Poraz pierwszy u pomnika ojca

W Bydgoszczy bawiła p. Jadwiga z Sienkiewiczów Korniłowiczowa, córka Henryka Sienkiewicza. W czasie pobytu w Bydgoszczy p. Korniłowiczowa widziała po raz pierwszy pomnik autora „Quo Vadis" — jej ojca, wzniesiony niedawno na pl. Kochanowskiego. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **„Wędrówki po Czechosłowacji".** — Przypominamy, że na ten temat wygłosi dziś, w piątek, wieczorem o godz. 8,15 w sali 17 Coll. Minus, wykład, ilustrowany przeźroczami p. prof. Hanus. Wstęp dla członków Tow. polsko - czeskosłowackiego a także dla gości bezpłatny.

— * **Komitet Budowy Przystani Harcerskiej w Poznaniu** zaprasza wszystkich miłośników młodzieży na wycieczkę parostatkiem do Puszczykówka. Wyjazd w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 10 z przystani przy ul. Czartorji. Sprzedaż biletów w firmie Szrejbrowski oraz w firmie Antoni Rose, ul. Nowa 7-8. Bilety z przejazdem w obie strony wraz z wszelkiemi niespodziankami w cenie zł 2 i 1,50. Dzieci płacą 50 groszy. Na miejscu obfity bufet.

Teatr Polski

DZIŚ — „Djabeł i karczmarka" (Premjera)

Teatr Nowy

DZIŚ — „Carewicz" — gościnny występ Al. Węgierki.

Moda a instynkt

Komuż dokucza dziś podagra, owa tajemnicza już niemal choroba, która nękała kiedyś każdego niemal starszego mężczyznę. Wyszła z mody, zniknęła, zdaje się, zupełnie, choć nie bez śladu. Wszak zostawiła nam w spadku po sobie... długie spodnie.

Czyż godzi się wymieniać imię tego króla angielskiego, który, mając opuchnięte skutkiem podagry odnóża, urkył je w długich spodniach?

Przed stu zgórą laty mężczyzna wyrósł z krótkich spodenek i od tego czasu po dziś dzień ubiera się według ustalonego podówczas szablonu. Zasada wciąż jest ta sama: marynarka (smoking, frak itd.), kamizelka i spodnie. Żadna z tych części nie ulega zasadniczym zmianom od przeszło wieku. To i tamto jest czasem nieco dłuższe, lub krótsze, bardziej obcisłe, czy luźniejsze — oto i wszystko.

Zmieniły się tylko kolory. W pierwszej połowie 19-go wieku mężczyzna nie lękał się żywszych barw. Każda część jego stroju grała innym i to zdecydowanym kolorem. Zwłaszcza kamizelka: pikowa, kaszmirowa, aksamitna lub morowa — w paski, prążki, szkockie kraty, a nawet w różnobarwne bukieciki.

Druga połowa 19-go wieku dopiero zgasiła te barwy. Mężczyzna zszarzał, zczerniał, stał się niezdecydowanym w kolorze, jak ognia bowiem lęka się żywszych na sobie barw. Barwny może mieć tylko krawat i skarpetki. Tak chce moda, której mężczyzna trzyma się, jak pijany płotu, nie pozwalając sobie na żadne wybryki przeciwko nakazanym szablonom.

O ileż większą swobodę pozostawia moda płci pięknej. Zamiast szablonu, poddaje tylko najogólniejsze zasady, wyznacza bardzo szerokie granice, nie krępując bynajmniej indywidualnej twórczości i wyobraźni tak pod względem kroju, jak barwy i materjału. Zwłaszcza w czasach ostatnich. Istotnie, „kobieta zmienna jest", jak słusznie stwierdza znana opera. W przeciwieństwie do mężczyzny zmieniała kilkakrotnie w ciągu ostatniego stulecia krój swej sukni i to zasadniczo, aż w bieżącym już wieku zdobyła się na przewrót wprost rewolucyjny. — Wszak zrzuciła niezdrowy gorset, skróciła długą, zgarniającą błoto, kurz i bakterje spódnicę, obcięła włosy i latem zwłaszcza ubiera się o wiele higjeniczniej od swego męża i pana, który stworzył wprawdzie higjenę, ale chyba po to, by urągać jej najokropniej.

Któż to, jak nie higjenista Friedberger zważył t. zw. „lekkie" ubranie mężczyzny i kobiety, by stwierdzić, że on dźwiga na sobie w czasie upału przeszło 3 kg. wełny, płótna, skóry i filcu, jej strój zaś waży zaledwie 750 gramów. Stwierdził to ów higjenista, orzekł, że ubranie mężczyzny grzeszy latem najokropniej przeciw higjenie — i na tem poprzestał. I nadal ściska szyję ciasną obrożą kołnierzyka, co wcale nie jest zdrowe ani wygodne.

Nie tak tchórzliwa jest kobieta. — Wszak nie waha się nawet pożyczyć spodni od mężczyzny, by paradować w nich, gdy dosiada konia, lub wyjeżdża na wycieczkę narciarską.

O ileż mniej swobody ma w wyborze ubrania mężczyzna. Nie tak jak kobieta, która nie lęka się żadnej barwy, improwizuje kształt, krój i przybranie swej sukni, płaszcza, kapelusza, trzewików, torebki, rękawiczek, zawsze bowiem chce mieć taką toaletę, jakiej nie ma nikt.

Dlaczego?

Dlatego, że nie chce zniknąć w tłumie. Nie ona przecie wybiera sobie męża. Może tylko odrzucić kandydata. Chce jednak, by ubiegał się o nią, by ją zdobywał. Więc czyni, co może, ulegając nieświadomie instynktowi, by zwrócić na siebie uwagę mężczyzny. Instynkt mówi jej również, że „on" chciałby mieć wciąż inną, dla jego więc pięknych oczu usiłuje wyglądać zawsze inaczej.

Mężczyzna natomiast nie chce się wyróżniać. Nie lubi zwracać na siebie uwagi i lęka się oryginalności w swym stroju, jak ognia. Dlatego to ubiera się ściśle według obowiązującego szablonu. Z pewnem zdziwieniem i zazdrością zarazem spoglądamy na nielicznych śmiałków, którzy z ciasną obrożą na karku ważą się zastąpić latem t. zw. u nas kołnierzem Słowackiego, który w Niemczech nosi nazwisko Schillera, w Anglji — któż jednak w Anglji pozwala sobie na takie wybryki — Byrona.

Dlaczego?

Nie zdając sobie z tego sprawy, mężczyzna słucha poprostu nakazów instynktu samozachowawczego, poddając się pokornie prawu mimicry. Podobnie jak kameleon, który upodabnia się barwą do otoczenia, by ujść uwagi wrogów, a zarazem zbliżyć się niepostrzeżenie do żywego łupu, mężczyzna nosi zawsze jakgdyby strój ochronny, dzięki czemu znika w tłumie ubranych tak samo.

Na oryginalność w stroju pozwala sobie tylko indywidualność wybitna, lub potentat, który może lekceważyć wszystkich i wszystko, nie boi się bowiem nikogo.

Czyż mógł lękać się lekceważącego uśmiechu ów król angielski, który jako pierwszy w 19-tym wieku wciągnął na obrzękłe swe nogi długie spodnie? Wybryk jego stał się prawem, któremu ulegamy po dziś dzień. I cóż dziwnego, że dyktatorem mody męskiej był potem potomek jego, Edward VII., król Wielkiej Brytancji i mody?

Nakazom mody podlegai zarost. I tu tworzą ją ci, którzy mogą nie liczyć się z nikim, a więc przedewszystkiem władcy. Iluż to Francuzów nosiło kiedyś, naśladując Napoleona III., capią bródkę, zwaną „napoleonką"? Iluż generałów austrjackich, wachmistrzów woźnych i portjerów goliło brodę, zostawiając wzorem Franciszka Józefa wąsy i faworyty. Któż nie pamięta tak modnych do niedawna w Niemczech wąsów „es ist erreicht", które „kreował" Wilhelm Ostatni?

Zarost nie jest już modny. Bezwąsy jest książę Walji, golił wąsy prezydent Wilson, a przykład ten naśladuje większość królów ekranu i wielu ludzi z szeregu tłumu na całym świecie. Wąs natomiast jest niemal z reguły cechą ekranowego „czarnego charakteru".

Wojna przerzedziła zastępy władców koronowanych, którzy coraz bardziej stają się królami malowanymi. Któż oddziedziczy kiedyś po królach Anglji i książętach Walji dyktaturę mody? Może królowie ekranu, których popularność wciąż wzrasta? — Więc możeby do nich zwrócić się z prośbą, by stworzyli nareszcie jakiś naprawdę rozumny i higjeniczny strój męski na lato.

Szymon Nawrocki.

Składajcie ofiary na cele I. Kraj. Kongresu Eucharystycznego w Polsce

Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 213 063

Wazonem w głowę

Epilog plajty czasopisma „Rewja"

W sądzie okręgowym w Poznaniu rozważano sprawę studenta Tadeusza Bugieły z Warszawy, oskarżonego o to, że 12 kwietnia 1927 roku w Poznaniu uderzył Marcelego Choderowicza wazonem w głowę, zadając mu ciężką ranę. Swego czasu w ogłoszeniach pism warszawskich poszukiwano kierownika administracji dla pewnego wydawnictwa, za kaucją 1500 zł. Na ogłoszenie to zgłosił się Bugieł i zawarł pisemną umowę z Choderowiczem, przyczem żądaną kaucję złożył. W myśl umowy działalność Bugieły miała się ograniczać do wewnętrznego administrowania biura w Warszawie, za miesięcznem wynagrodzeniem 250 zł, oraz 10 proc. od dochodów kasowych. Chodziło o jakieś czasopismo tygodniowe p. t. „Rewja". Wychodziło ono tylko krótko, poczem urządzenie oddziału warszawskiego sprzedano na dwóch licytacjach. Gdy Bugiele nikt nie zwracał kaucji, począł się domyślać, że był ofiarą oszukańczych manipulacyj i jął domagać się listownie zwrotu pieniędzy. Ale wszelkie zabiegi nie odnosiły skutku i dlatego wybrał się z Warszawy do Poznania, by tu od Choderowicza ściągnąć swą należność. W drodze spotkał Marjana Wojciechowskiego z Piotrkowa (Kaliska 66), który również jechał do Choderowicza w podobnym interesie, bowiem chciał uratować kaucję w wysokości 600 zł, zapłaconą w Katowicach. Choderowicz nie uznał ich pretensyj, nie chciał ich znać, ani wogóle wiedzieć o czemkolwiek. Doszło do sprzeczki, przyczem Bugieło chwycił znajdujący się w pokoju wazon i uderzył nim Choderowicza w głowę, raniąc go poważnie, poczem sam udał się na policję i przedstawił całą sprawę. Na skutek doniesienia Choderowicza, Bugieło stanął przed sądem. Obrońca jego domagał się uwolnienia zupełnego. Trybunał zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia, którą to karę uznał za umorzoną przez amnestję. (z)

Z WIELKOPOLSKI

— * **Gniezno.** (Wypadek samochodowy.) Na ul. Poznańskiej, przejeżdżający samochód uderzył błotnikiem przechodzącą przez jezdnię żonę gospodarza M. Kobielską z Wierzyc. Wskutek wypadku Kobielska odniosła znaczne pokaleczenia. (k)

SPORT

Hokej na trawie

„Warta" — „Lechja". Spotkanie towarzyskie odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 na boisku „Warty". Zawody zapowiadają się ciekawie, gdyż „Lechja" będzie się starała zrewanżować za ostatnią porażkę.

Piłka nożna

„Polonja" warszawska uległa w ostatniem spotkaniu w Wiedniu „Hakoahowi" 1:2 (0:1). Honorową bramkę strzelił Ałaszewski. (Tel. wł.) T. S.

Tennis

Doroczny turniej o mistrzostwo miasta Poznania rozpoczyna się w sobotę na kortach A. Z. S. Tak, jak zwykle, impreza zapowiada się doskonale, gdyż zarząd dokłada wszelkich starań, aby turniej przeprowadzić w konkurencji międzynarodowej. Prawdopodobny jest przyjazd graczy węgierskich z Warszawy, Takasa i Leinerna oraz doskonałej tennisistki węgierskiej Baumgarten, którzy w dniach 13 i 14 bm. rozgrywają na kortach „Legji" spotkanie z reprezentacją Polski. Z graczy polskich udział czołowych rakiet jest zapewniony. Przyjadą więc doskonała Jędrzejowska, Fridecky a z panów bracia Stolarowie, Loth, Popławski i inni. Z miejscowych staną wszyscy z Warmińskim na czele. Przedsprzedaż biletów na przeciąg całego turnieju w piątek, dnia 13 bm. w godzinach popołudniowych w sekretarjacie Sekcji Tennisowej przy ulicy Noskowskiego 4.

Drużyna węgierska do Warszawy już przyjechała i odbyła pierwszy trening. W grach poj. grać będą Takas i Kleinerer, w podw. Takas i Aschner. Polskę reprezentować będą w grach poj. Warmiński i M. Stolarow, w grze podw. bracia Stolarowie. (Tel. wł.) T. S.

Wioślarstwo

Niedzielne regaty na Warcie, które rozpoczynają się o godz. 15,30, zapowiadają się nadzwyczaj ciekawie. W programie 11 biegów bardzo silnie obsadzonych. W biegu 1. czwórek nowicjuszy — startuje 5 załóg (K. W. 04, Tryton, AZS., dwie załogi Polonji); w biegu 2. dwójek podwójnych półwyścigowych ze sternikiem — 4 osady (K. W. 04, Tryton, AZS., Polonja); w biegu 3. dwójek podwójnych — dwie załogi (K. W. 04 i Tryton); w biegu 4. czwórek o mistrz. Poznania — 2osady (K. W. 04, Tryton); w biegu 5. czwórek półwyścigowych startujących po raz pierwszy — 5 osad (K. W. 04, Tryton, AZS., Polonja i WKW.); w biegu 6. czwórek młodszych — dwie osady (K. W. 04 i AZS.); bieg 7. jedynki; w biegu 8. ósemek nowicjuszy — startują dwie osady (K. W. 04, Tryton); w biegu 9. czwórek półwyścigowych pań — startują dwie osady Pozn. Klubu Wioślarek; w biegu 10 czwórek wagi lekkiej — 2 osady (K. W. 04 i Polonja); w biegu 11. ósemek — 3 osady (K. W. 04, AZS. i Tryton).

W sobotę o godz. 18 odbędzie się 7 przedbiegów i 5 biegów półfinałowych. — Wejście na regaty przez przystanie K. W. 04 i Trytona.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś premjera głośnej komedji fantastycznej Stefana Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka", która cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem na wszystkich scenach polskich. Obsadę stanowią pp. Bracka, Królikowska, Liebekówna, Podborówna, Sachnowska, Wierzejska, Zasempianka)Katarzyna), Czajkowski, Godlewski, Komornicki (Kuternoga), Kondradt, Kordowski, Kwaskowski, Nowacki (Rożnik), Piotrowski, Przystański, Rodziewicz i Szczerbowski. — Reżyserja p. Młodziejowskiej. Dekoracje St. Jarockiego. Jutro i w niedzielę w dalszym ciągu „Djabeł i karczmarka" w premjerowej obsadzie.

— * **Ostatnie przedstawienia „Carewicza".** Głośna sztuka G. Zapolskiej p. tyt. „Carewicz" w Teatrze Nowym z świetnym artystą i reżyserem scen stołecznych Al. Węgierką w roli tytułowej i p. H. Cieszkowską w roli Soni, cieszy się nadal niesłabnącem powodzeniem. Mimo to schodzi „Carewicz" z repertuaru, by ustąpić miejsca przewesołej komedji St. Kiedrzyńskiego p. t. „Powrót do grzechu" w reżyserji naszego gościa Al. Węgierki, który odtwarzać będzie zarazem główną rolę w tej sztuce, należącą do jednej z najświetniejszych jego kreacyj.

— * **Przedstawienie dla dzieci.** W niedzielę, dnia 15 bm. zawita do Teatru Nowego świetny zespół „Teatru dla dzieci" z Warszawy, który daje dwa przedstawienia: pierwsze o godz. 12 w południe i drugie o godz. 3 po poł. Dana będzie ciesząca się w stolicy ogromnem powodzeniem wesoła sztuka w 5 aktach p. t. „Podróż naokoło świata Ninki, Patachona i Pata".

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Stylowe" przez dwa dni tylko wyświetla „Film o filmie". Zapoznaje on z zakulisowemi tajemnicami sztuki kinematograficznej, z jej techniką — przedstawia pracę skromnego pracownika filmowego — operatora. Jeden z twórców tego filmu, p. Józef Mayen, Polak, reżyser berliński, objeżdża z nim całą Polskę, wygłaszając objaśniające prelekcje. Mówi on z dużą swadą, bardzo interesująco. Opisuje trudności i przeciwności, z jakiemi spotyka się operator przy nakręcaniu różnego rodzaju filmów: akrobatycznych, przyrodniczych, naukowych itd. Bardzo interesującą część filmu i prelekcji stanowi pokaz produkcji filmów rysunkowych, marjonetkowych i sylwetkowych. Dużo ciekawych wiadomości przynoszą też one o filmie kolorowym. Dla wszystkich amatorów filmu „Film o filmie" będzie bardzo ciekawą i pożyteczną atrakcją. Fer.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376.92,5—378.92,5; Wiedeń za 100 zł 79,28—79,56; Zurych za 100 zł 57,85; Berlin za 100 zł 46,75—47,15; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,85—47,05; Gdańsk za 100 zł 57,68—57,83; telegr. wypłaty na Warszawę 57,65—57,80.

GIEŁDY PIENIĘŻNE:

Kraków, 12. 6. (PAT.) Akcje: Firley 30; Chodorów 143.

Lwów, 12. 6. (PAT.) Akcje: Gazy Wschodnie 22,50—22,75; premj. pożyczka dolarowa 65,50.

GIEŁDY TOWAROWE:

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Zboże: — Żyto standard. 14,75—15,50; pszenica 42,00 do 42,50; owies 17,00—17,50; jęczmień na kaszę 18—19; mąka pszenna luksus. 72 do 77, 0000 62—67; żytnia 30—31; otręby pszenne grube 15—16; średnie 13—14; żytnie 8 do 8,50; obroty małe.

Lwów, 12. 6. (PAT.) Zboże: Pszenica krajowa dworska 39,75—40,75; zbiorowa 37,50—38,50; żyto 17,75—18,25; jęczmień przemiał. 16,25—16,75; owies 16,00—16,50; mąka pszenna 65-proc. 61—65; żytnia 33 do 34; otręby żytnie 8,00—8,50; pszenne 11,25—11,75.

Notowania dewiz z dnia 12 czerwca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	=	100 zł	—	57.68	46.75	43.34	11.23	—	376.92	37.85	79.28
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	5	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.32	—	—	—	655.—	—	—
Berlin	4½	212,34	100 R. M.	—	122.73	—	20.36	23.86	608.50	803.37	123.05	168.87
Belgja	3	123,94	100 belg.	124.45	—	58.41	34.81	13.95	355.50	—	72.—	98.70
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.491	818.—	0 59	15.15	19.94	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.21	27.79	17.48	—	588.82	90.30	123.—
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	358.60	—	168.31	12.08	40.21	1025.—	—	207.45	284.35
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.02	18.15	26.76	—	—	138.05	189.20
Londyn	3	43,38	1 funt szterl.	43.32	25.01	20.339	—	4.85	123.81	163.33	25.06	34.37
Nowy York	3½	8,91,41	1 dolar	8.90	—	4.18.70	485.81	—	25.48	33.67	516.—	707.50
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35.01	—	16.43	123.80	3.92	—	132.15	20.25	27.76
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.45	—	12.42	163.75	2.96	75.60	—	15.30	20.98
Rzym	5½	172,—	100 l.	—	—	21.93	92.74	5.23	—	176.21	27.02	37.07
Szwajcarja	3	172,—	100 fr. szwajc.	172.85	—	81.13	25.07	19.38	493.75	652.65	—	137.10
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	239.40	—	112.35	18.09	26.85	684.50	—	138.50	189.80
Wiedeń	5½	125,43	100 szyling.	125.78	—	59.07	34.43	14.10	—	474.90	72.78	—

ELEKTRYCZNOŚĆ I RADJO...

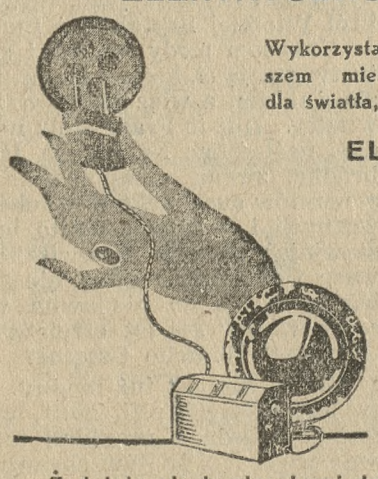

Wykorzystajcie prąd w Waszem mieszkaniu nietylko dla światła, lecz i dla radja.

ELEKTRYCZNY ODBIORNIK

PHILIPSA

2514

BEZ BATERYJ BEZ AKUMULATORÓW

Wyposażony w lampy Złotej Serii Philipsa.

Daje mnóstwo stacyj wiernie, czysto, głośno

PHILIPS RADIO

Żądajcie nieobowiązującej demonstracji u siebie w domu.

Do nabycia w firmie: np 11328

„Ładownia Akumulatorów" - Poznań

Aleje Marcinkowskiego 19

Księgarnia i skład materjałów piśmiennych

w powiatowem mieście Wielkopolski, licz. 30 tysięcy mieszkańców, w miejscu szkoły żeńskie i męskie gimnazjum, Wydziałowa Handl. - Przemysłowa, przygotowawcza i trzy powszechne. Z przyczyny stosunków rodzinnych **zaraz na sprzedaż.** Pewna egzystencja. Zgłoszenia proszę kierować pod np 12 142 do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Sarnie kule łopatki poleca Józef Głowinski Poznań, ul. Gwarna 13

MLEKA

pełnego 300 litrów i w mniejszych partjach oddam dziennie. Oferty Kurjer zp 24 061

Dom

dwa pokoje z kuchnią, chlew i szopa masywne 4 morgi wtem ogród owocowy w Żabikowie na sprzedaż Zgłoszenia A. Górczak, Żabikowo pod Poznaniem, ulica Cmentarna. zdw 61 092

1 SPRZEDAŻE

Węże

i przybory do polewania ogrodów poleca po tanich cenach Z. Mazurkiewicz, Poznań, ul. Kantaka 8/9, telefon 3022. zdp 61 380

Restaurację

w pełnym biegu z mieszkaniem korzystnie, cena 7 000 sprzedam Chwaliszewo 64. zdw 61 030

Majętność

550 morgowa, ładnie położona, 40 klm. od Poznania, ziemia pszenno-buraczana, inwentarz kompletny, budynki masywne, dworek w parku, cena 220 000, wpłaty 150 000. Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 1958. zdp 61 458

Lodówkę

dużą sprzedam. Wandel, Ostrówek nr. 15. śrw 128

5 KUPNA

Podręczniki

kupuje, płac najkorzystniej Wożna 12 „Książka Antykwarjat". zdw 59 723

26 ROZRYWKA

Wypożyczalnia

książek Największa w Poznaniu. Dwa złote miesięcznie Dla etników specjalne udogodnienia Wożna 12. zdw 59 722

28 WOLNE MIEJSCA

Uczeń

lub uczennica z lepszem wykształceniem szkolnem zaraz potrzebna. J Gadebusch drogerja, Nowa 7. zdw 61 081

Przedpłata za czerwiec 1930 r. za **oba wydania razem włącznie** tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4,70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,80, pod opaską w Polsce zł 9,00, pod opaską w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarcz. pisma a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149